

## Niż demograficzny a jakość kształcenia – czy dydaktyka akademicka stoi w obliczu kryzysu?

Słowa klucze: niż demograficzny, kształcenie humanistyczne, polonistyka, Krajowe Ramy Kwalifikacji, jakość kształcenia

O kryzysie humanistyki mówi się od lat, czasami zaprzeczając jego istnieniu, ale częściej podkreślając pogłębianie się problemów polskiej humanistyki. Pod koniec 2013 roku grupa przede wszystkim młodych pracowników nauki, sprowokowanych zwłaszcza zamykaniem, z powodu braku dostatecznej liczby kandydatów na studia, kierunków o wielowiekowej tradycji uniwersyteckiej, np. filozofii, powołała Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. „Naszym celem jest działanie na rzecz przezwyciężenia kryzysu instytucjonalnej nauki, zwłaszcza humanistyki, oraz integracja środowisk, którym los nauki nie jest obojętny” – piszą założyciele stowarzyszenia KKHP na swojej stronie internetowej (*Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. Historia i działalność* [online: <http://komitethumanistyki.pl>; data dostępu: 22.07.2014]). Już na kilka lat przed powołaniem komitetu jeden z numerów miesięcznika „Znak”, opatrzony znamienym tytułem *Bankructwo humanistyki?* („Znak” 2009), poświęcono miejscu humanistyki we współczesnym świecie. Michał Januszkiewicz w eseju zatytułowanym *Czy mamy dziś kryzys humanistyki?*, opublikowanym w tym czasopiśmie, mierząc się z kwestią impasu w humanistyce, zauważył, że tezę humanistycznego kryzysu należy rozpatrywać w szerszym kontekście, gdyż można na niego spojrzeć przynajmniej z trzech perspektyw. Może on być mianowicie rozumiany jako sytuacja, „w której humanistyka znalazła się w odwrocie, bo przestała w istotny sposób przystawać do problemów życia codziennego” (JANUSZKIEWICZ, 2009: 49). Z neoliberalnego punktu widzenia natomiast humanistyka może przeżywać kryzys instytucjonalny, ponieważ nie odgrywa żadnej ważnej roli w polityce państwa. Po trzecie wreszcie, w perspektywie teoretycznej, widziałby Januszkiewicz tezę o zepsuciu nauk humanistycznych, obniżeniu ich poziomu. W dalszej części opracowania skupił się literaturoznawca na kryzysie widzianym jako obniżenie potencjału naukowego współczesnej humanistyki.

W prezentowanym szkicu to nie kwestie kryzysu humanistyki zajmują mnie najbardziej, choć temat jest niezwykle interesujący i ważny społecznie. Pragnę przyjrzeć się innemu zjawisku, które być może wynika z ogólnego impasu polskiej humanistyki albo w inny sposób się z nim wiąże. Uważam, że warto zwrócić uwagę na przeobrażenia współczesnej dydaktyki akademickiej, a z racji osobistego językoznawczego zaangażowania, oczywiście będzie zakotwiczenie moich obserwacji w naukach humanistycznych.

Zapytam zatem wprost – czy mamy dziś kryzys w kształceniu akademickim, zwłaszcza w obszarze humanistyki? Odpowiedź na to pytanie wydaje się z pozoru oczywista. Tak, mamy kryzys. Z czego on zatem wynika? Nasuwa się przynajmniej kilka możliwych od-

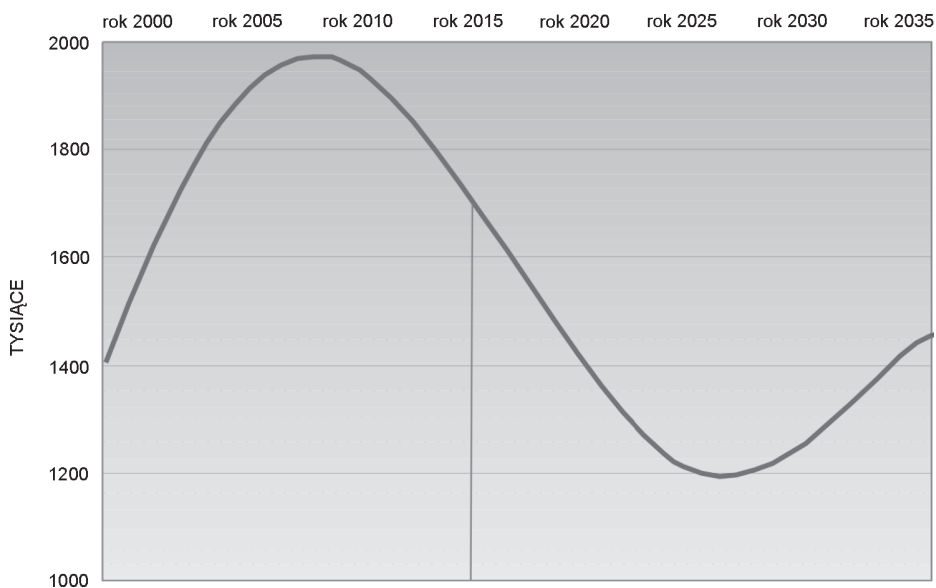
powiedzi: po pierwsze, powodem jest mityczny już niemal niż demograficzny; po drugie, dydaktyka akademicka cierpi z powodu problemów dydaktycznych dotyczących niższych poziomów kształcenia; po trzecie, rzadko zdarza się, aby najbardziej obiecujący kandydaci na studia wybierali kierunki humanistyczne, a to dlatego, że dają one mniej pewną perspektywę zrobienia błyskotliwej kariery niż np. kierunki techniczne. Oczywiście, powodów można znaleźć jeszcze więcej, skupmy się jednak na trzech przywołanych.

Niż demograficzny jest faktem, choć jak czytamy w „Gazecie Prawnej”:

Na najlepszych uczelniach nie widać niżu demograficznego. Znajdujące się w czołówkach rankingów szkół wyższych Uniwersytet Jagielloński i Akademia Górniczo-Hutnicza nie mogą narzekać na liczbę kandydatów na studia. Na najstarszą polską uczelnię zgłosiło się 30 tysięcy maturzystów.

*Na najlepszych uczelniach...* [online: <http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/810374,na-najlepszych-uczelniach-nie-widac-nizu-demograficznego.html>; data dostępu: 30.07.2014].

A zatem wydaje się, że usprawiedliwianie niżem demograficznym niewypełnienia limitów przyjęć na studia czy zamykania kierunków ze względu na brak chętnych może znaleźć przeciwników. Jednak mały przyrost naturalny jest faktem, z którym nie ma sensu dyskutować. Jeśli pod koniec pierwszej dekady XXI wieku studiujących było około 2 mln, po pięciu latach jest ich 1,7 mln, a wedle prognoz Biura Projektów Programowych Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za dziesięć lat będzie ich tylko 1,2 mln, to nie ma wątpliwości, że niż demograficzny zagraża studiom ze wszystkich obszarów wiedzy, a nie tylko humanistycznym. Szczegółowo przeobrażenia i prognozy liczebności studentów w pierwszej połowie XXI wieku przedstawia wykres 1.



Wykres 1. Liczba studentów i jej prognozy

Źródło: prezentacja przygotowana przez Biuro Projektów Programowych KPRP na seminarium eksperckie Kancelarii Prezydenta RP, 11 lipca 2013 roku.

Prognozy Biura Projektów Programowych KRRP zbieżne są z informacjami przekazywanymi przez Główny Urząd Statystyczny, choć eksperci z Kancelarii Prezydenta RP optymistycznie zakładają, że większość dwudziestolatków będzie kończyła studia, a tak być przecież nie musi. Z danych GUS wynika, że populacja Polaków w wieku od 19 do 24 lat w latach trzydziestych XXI wieku będzie dwukrotnie niższa niż na początku drugiego tysiąclecia<sup>1</sup>.

Kolejną przyczyną, może już mniej oczywistą, kryzysu dydaktyki akademickiej w obszarze humanistyki jest zmiana w sposobie kształcenia na niższych poziomach edukacji. Jako językoznawczynię najbardziej dotyka mnie zmarginalizowanie roli nauki o języku w szkołach gimnazjalnych i liceach, a często nawet wyrugowanie jej z programu nauczania. Bardzo wyraźnie zwracali na to uwagę autorzy *Raportu o stanie nauczania językoznawstwa w szkolnictwie wyższym* (KLESZCZOWA i in., w druku). Reforma programów kształcenia w szkołach ponadpodstawowych wymaga również zmian w kształceniu uniwersyteckim. Jeszcze do niedawna takie zestawienie jak *wykład interaktywny* wydawało nam się niedorzeczne, ponieważ było dla nas syntagmą wykluczających się słów. Niestety, współczesny student, przedstawiciel *Net generacji*<sup>2</sup>, z trudem wytrzymuje półtoragodzinne wykłady (por. SPITZER, 2013) i często nic z nich nie rozumiejąc, rezygnuje z uczestniczenia w tych ugruntowanych tradycją uniwersytecką spotkaniach naukowych. Innym, obok uinteraktywienia wykładów, sposobem mającym zachęcić do uczestniczenia w nieobowiązkowych<sup>3</sup> od kilku lat wykładach jest wykorzystywanie prezentacji multimedialnych, które mają zwielokrotnić bodźce i zmaksymalizować skuteczność przekazywania wiedzy. Dzięki temu treści prezentowane na wykładzie mogą być percypowane zarówno za pomocą słuchu, jak i wzroku. Nie wszyscy przedstawiciele nauki widzą miejsce dla prezentacji multimedialnych w procesie

<sup>1</sup> Wedle danych GUS, Polaków w wieku od 19 do 24 lat, a zatem w takim, w którym najczęściej podejmuje się studia, było w 2002 roku 3,609 mln, trzy lata później już 3,925 mln. Koniec pierwszej dekady to jednak wyraźny spadek populacji potencjalnych studentów. GUS podaje, że było ich wówczas 3,367 mln. Współcześnie dwudziestolatków i dwudziestokilkulatków jest w Polsce ok. 2,809 mln i każdego roku będzie ich ubywać (według prognoz GUS: w 2020 roku będzie ich 2,309 mln; w 2025 roku – 2,66 mln; w 2030 roku – 2,8 mln) (Por. *Prognoza ludności na lata 2008–2035* (opracowana w 2007 roku) [online: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/prognoza-ludnosc/>; data dostępu: 18.07.2014]).

<sup>2</sup> Manfred Spitzer w swojej książce wydanej w 2013 roku pt. *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozum siebie i swoje dzieci* zauważa, że długofalowe działanie mediów cyfrowych wpływa negatywnie na ciało i umysł nadużywających ich młodych ludzi. Największymi niebezpieczeństwami, zdaniem niemieckiego neurologa, są zaburzenia pracy układu nerwowego, bezsenność, depresja, otyłość, apatia, przemoc oraz negatywna zmiana zachowań społecznych. Współcześni studenci to bez wątpienia osoby dość często korzystające z mediów cyfrowych, a taki zapośredniczony przez elektronikę sposób zdobywania wiedzy, sposób uczestniczenia w życiu towarzyskim czy sposób relaksowania się i odpoczynku nie wpływa, jak dowodzą badania Spitzera, pozytywnie na ich rozwój.

<sup>3</sup> Na zmiany w pojmowaniu roli tej tradycyjnej uniwersyteckiej formy przekazywania wiedzy miało wpływ wprowadzenie w naszą przestrzeń kulturowo-dydaktyczną Krajowych Ram Kwalifikacji. Od dwu lat wykłady nie są obowiązkowe, obowiązkowo musi natomiast student zdobyć z nich ocenę, czyli jest odwrotnie, niż było dotychczas. Deprecjacja wykładu jako tradycyjnej i uznanej formy prowadzenia zajęć akademickich to bez wątpienia słabość KRRK, zwraca na to uwagę w przejmującym szkicu pt. *Czy jesteśmy wspólnotą akademicką?* Maria Z. PULIŃSKA (2014: 46).

dydaktyki, zdaniem wielu wykładowców środki tego rodzaju odrywają uwagę słuchaczy od meritum, nie pozwalają na aktywne słuchanie, uniemożliwiają uruchomienie krytycznego myślenia.

Trzeba jednak zaznaczyć, że reforma dydaktyki uniwersyteckiej to nie tylko przemodelowanie form prowadzenia zajęć, ale przede wszystkim dostosowanie programów kształcenia nie tyle do oczekiwań, co do możliwości współczesnego studenta. Konieczne są zajęcia o charakterze propedeutycznym, swoiste wstępy do zajęć prowadzonych na późniejszych etapach kształcenia uniwersyteckiego. Wydaje się, że jedynie dzięki przemyślanej i koncentrycznie prowadzonej akademickiej dydaktyce kursowej i specjalnościowej możliwe jest wykształcenie humanistów, którzy będą myśleć i krytycznie, i kreatywnie zarazem, a ich horyzontów myślowych nie będą ograniczać zastane, niedialogiczne struktury.

Trzecią przyczynę potencjalnego kryzysu w humanistycznej dydaktyce akademickiej wiązałam z tezą, że studia humanistyczne nie są atrakcyjne dla młodych, zdolnych ludzi, ponieważ nie dają szansy na znalezienie dobrze płatnej, ciekawej pracy. Wiedza ta nie jest tajemną, świadomość niewielkich perspektyw zawodowych mają nie tylko kandydaci na studia czy ich absolwenci, ale również studenci oraz pracownicy naukowcy wykładający na kierunkach humanistycznych. Na forach internetowych poświęconych kwestiom edukacji studenci wymieniają się spostrzeżeniami i wiedzą na temat możliwych ścieżek kariery po konkretnych studiach. Przywołajmy choć jedną wymianę zdań. Zaniepokojony o swoją przyszłość forumowicz zapytał:

Witam. Chciałbym się zapytać czy ciężko jest znaleźć pracę jako nauczyciel j.polskiego w szkole? Studiuję filologię polską z oligofrenopedagogiką, ale wszyscy dookoła mówią, że pracy niestety po tym nie ma, teraz żałuję wyboru tego kierunku studiów ze względu właśnie na brak pracy [...]<sup>4</sup>

*Filologia polska, praca jako nauczyciel*  
[online: <http://www.netkobiety.pl/t45146.html>];  
data dostępu: 25.07.2014].

Żadna z odpowiedzi nie była krzepiąca, ale jedna szczególnie mocno zwróciła moją uwagę:

Na pierwszych zajęciach z poetyki nasz wykładowca oświadczył, że kształcimy się na bezrobotnych, ale niech pocieszy nas to, że miejsca na kasie w Żabce i w call center czekają. W najlepszym wypadku jakieś wydawnictwa, redakcje. Powiedział też, że „po polonistyce pozostaje nam tylko palić opium, zagryzać lukrecją i popijać absyntem”. Na koniec rzucił, że „generalnie on nie narzeka, bo całkiem spoko zarabia”:

*Filologia polska, praca jako nauczyciel*  
[online: <http://www.netkobiety.pl/t45146.html>];  
data dostępu: 25.07.2014].

Abstrahując od tego, czy prawdziwe są słowa autora/ki drugiego z przywołanych postów, warto zwrócić uwagę na kilka spraw: po pierwsze, przekonanie o nieatrakcyjności za-

<sup>4</sup> W podanych przykładach zachowano oryginalną pisownię.

wodowej kierunków humanistycznych jest doświadczeniem zbiorowym, nie jednostkowym; po drugie, mówienie o braku sensu wybierania studiów z obszaru nauk humanistycznych już dawno straciło tylko znamiona ostrzegania przed potencjalnym brakiem pracy – brak perspektyw zawodowych wydaje się forumowiczom czymś tak oczywistym, że zasługuje jedynie na sarkazm i cynizm, a to niepokoi najbardziej.

Napisałam wcześniej, że odpowiedź na pytanie, czy mamy do czynienia z kryzysem dydaktyki akademickiej, jest z *pozoru* oczywista. I tym *pozorem* chciałabym przez chwilę się zająć. Z jednej strony brakuje studentów ze względu na niż demograficzny, z drugiej – absolwenci studiów humanistycznych, jeśli już tacy się pojawiają, często nie mogą znaleźć pracy. Sytuacja wydaje się bardzo trudna. Na lokalnej stronie Gazety.pl można przeczytać:

Filologia polska – niegdyś sztandarowy kierunek wydziału humanistycznego, jeden z fundamentów, na którym powstawał Uniwersytet Szczeciński – dziś walczy o przetrwanie. Jeszcze kilkanaście lat temu „papiery” na polonistykę w Szczecinie składało 200–300 maturzystów. Były egzaminy wstępne. US mógł wybierać z trzech kandydatów na jedno miejsce. Kiedy na uczelnie „wszedł” niż demograficzny, filologia polska mocno to odczuła. Ale tegoroczny nabór był szokujący: niespełna 20 chętnych.

*Szczecin bez polonistyki? Tak kiepskiego naboru jeszcze nie było.* [online: [http://szczecin.gazeta.pl/szczecin/1,34959,16364416,Szczecin\\_bez\\_polonistyki\\_\\_Tak\\_kiepskiego\\_naboru\\_jeszcze.html#ixzz39V3uv3rm](http://szczecin.gazeta.pl/szczecin/1,34959,16364416,Szczecin_bez_polonistyki__Tak_kiepskiego_naboru_jeszcze.html#ixzz39V3uv3rm); data dostępu: 28.07.2014]

Oczywiście, takie wieści niepokoją, tym bardziej, że opisana sytuacja nie jest zjawiskiem odosobnionym. A z drugiej strony, gdy przypomnimy sobie ponad trzydziestoosobowe grupy konwersatoryjne, na których większość studentów pozostawała absolutnie anonimowa, nie było szans na wymianę myśli, dialog, budowanie relacji mistrz – uczeń, to teraz, gdy istnieje możliwość pracy w kilkunastoosobowych zespołach, zaczynamy dostrzegać plusy mniej licznych roczników podejmujących studia na wybranych kierunkach humanistycznych. Podobnego zdania jest rektor Uniwersytetu Śląskiego, prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, który w wywiadzie dla katowickiej Gazety.pl powiedział: „Na jednego pracownika naukowego przypadało u nas dwa, trzy razy więcej studentów niż na Zachodzie. Dzięki niżowi demograficznemu możemy wrócić do normalności” (*Kryzys można wykorzystać* [online: <http://katowice.gazeta.pl/katowice/35055,14726371>; data dostępu: 18.07.2014]). Mniejsze grupy zajęciowe sprzyjają jakości kształcenia, pod warunkiem jednak, że plany studiów są dostosowane do możliwości percepcji studentów i kompatybilne z ich wiedzą wyniesioną z wcześniejszych etapów edukacji.

Kształcenie na poziomach podstawowym i ponadpodstawowym przeszło już reformę. Nie ma sensu w tym miejscu zastanawiać się, czy reforma ta przyniosła dobre skutki, czy wręcz przeciwnie – szkolnictwo wyższe wciąż mierzy się z nową rzeczywistością. Powoli zaczynamy dostrzegać plusy Krajowych Ram Kwalifikacji, efektów kształcenia, instytucjonalizowania dbałości o jakość kształcenia. Jesteśmy nieufni, to oczywiste, przyzwyczajeni do standardów kształcenia, jasnych wskazówek, precyzyjnych granic. Nie bardzo potrafimy sobie wyobrazić, w czym KRK mogą nam pomóc. I tutaj mamy do czynienia z prawdziwym kryzysem. To nie humanistyka jest w impasie i nie dydaktyka uniwersytecka przechodzi poważne problemy, choć oczywiście znajdzie się sporo spraw wartych przynajmniej dysku-

sji. Kryzys jest doświadczeniem naszym, nauczycieli akademickich. To my tracimy pewność jutra, to my czujemy, że nasze sprawdzone przecież metody dydaktyczne nie przekonują współczesnych studentów. Jestem pewna, że nie jest to jednak kryzys w pejoratywnym znaczeniu, obezwładniający, paraliżujący, ale związany mocno z grecką etymologią słowa *krisis*, oznaczający stan działania, podejmowania decyzji, wybierania; kryzys jest walką, która poprzedza zmianę. Dlatego to nasze wątplenie, niezgoda, jakże charakterystyczne dla humanistów, jest stanem wzmożonego zmagania się ze współczesnością, jej innością i oczekiwaniami. Tak rozumiany kryzys powinien nam stale towarzyszyć, gdyż dzięki niemu możliwy jest progres.

Przed nami ważne zadania. Musimy zdecydować, czy tworzenie wciąż nowych programów studiów to dobry pomysł na rozwój kształcenia humanistycznego. W ciągu ostatnich kilku lat na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego otwarto kilka nowych kierunków; wymienimy choć kilka: komunikacja promocyjna i kryzysowa, sztuka pisania, kultura mediów, międzynarodowe studia polskie oraz informacja w instytucjach e-społeczeństwa. Trzeba podjąć merytoryczną dyskusję, czy wybór takiej drogi dla uniknięcia skutków niżu demograficznego przyniesie długofalowe efekty. A może powinniśmy skupić się na przygotowaniu oferty dydaktycznej dla osób w wieku dojrzałym, dla których studia mogłyby być prowadzone w trybie wieczorowym lub nawet weekendowym? Dzięki KRK idea kształcenia przez całe życie zaczyna przybierać coraz bardziej realne kształty. Inny niezwykle ważny kierunek działań to pozyskanie zagranicznych studentów, co również nie jest niemożliwe. Ich obecności doświadczamy na Uniwersytecie Śląskim na co dzień. O tym wszystkim trzeba rozmawiać. Na szczęście rozmawiamy coraz częściej...

## Literatura

*Filologia polska, praca jako nauczyciel* [online: <http://www.netkobiety.pl>].

JANUSZKIEWICZ M., 2009: *Czy mamy dziś kryzys humanistyki?* „Znak” nr 653, s. 48–52.

KLESZCZOWA i in. [w druku]: KLESZCZOWA K., DANIELEWICZOWA M., PAJDIŃSKA A., WALCZAK B., KOZIARA S.: *Raport o stanie nauczania językoznawstwa w szkolnictwie wyższym*.

*Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. Historia i działalność* [online: <http://komitethumanistyki.pl>].

*Kryzys można wykorzystać* [online: <http://katowice.gazeta.pl>].

*Na najlepszych uczelniach nie widać niżu demograficznego* [online: <http://serwis.gazetaprawna.pl>].

*Prognoza ludności na lata 2008–2035* (opracowana w 2007 roku) [online: <http://stat.gov.pl>].

PULINOWA M.Z., 2014: *Czy jesteśmy wspólnotą akademicką?* „Gazeta Uniwersytecka” nr 9, s. 46.

SPITZER M., 2013: *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*. Warszawa.

*Szczecin bez polonistyki? Tak kiepskiego naboru jeszcze nie było* [online: <http://szczecin.gazeta.pl>].

Katarzyna Sujkowska-Sobisz

Population decline vs. quality of education

Is academic didactics facing a crisis?

### Summary

The study raises the problem of the functioning of the academic didactics against the backdrop of new reality, socio-economic changes, and mental changes observed in young people. Based on the previous findings concerning the crisis in the academic didactics, the author proposes a reorientation within the scope of the target group of the prospective students. In her opinion, there is a need for drawing attention to the group of mature people (40+) as candidates for studies in humanities.

Key words: population decline, humanistic education, Polish studies, National Qualification Framework, quality of education

